Cena 20 gr.
Rok I. Warszawa, Poniedziałek 18 lutego 1929. Nr 11.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
N. ależność pocztowa opłacona ryczałtem.

STOLICA W HOŁDZIE OJCU ŚWIĘTEMU

QUO VADIS, DOMINE!

Długo dźwięczały nam w uszach te słowa, wypowiedziane na Akademji Papieskiej, wśród niezamąconej ciszy, mimo niewidzianego dotąd przepełnienia olbrzymiej sali ratuszowej.

— Quo vadis, Domine!

— Do Rzymu, do Rzymu!

Słyszało się szept zbielałego wiekiem i trudem apostolskim rybaka, widziało się jego starczą postać, jak schyla się po wypadły z rąk kosztur podróżny, wyprostowuje się szybko i z jakąś mocą nieziemską kroczy z powrotem ku miastu, które miało się stać jego ołtarzem ofiarnym i stolicą panowania nad całym światem.

— Do Rzymu, do Rzymu!

Tam biegną za Piotrem dusze nasze i serca, nie mocą jakiegoś fanatyzmu, ale jakimś głębokim instynktem, tą cząstką szlachetnego dobra i piękna, które w każdym z nas jest, uczuciem, które budzi entuzjazm na wspomnienie bohaterstwa pierwszych siewców i bojowników idei Chrystusowej, wreszcie rozumem, umocnionym wiarą i doświadczeniem wiekowem, a wskazującym, że tam jest myśl odwieczna, trwająca zawsze jako pion nienaruszalny, pośród nawałnic i zmiennych fal świata.

Idea religijnej nieskończoności, idea mądrości i nauki, idea pokoju, opartego na sprawiedliwości i miłości, które w swym głębokim referacie podkreślił dobit nie prof. Halecki, tam mają swe wieczne siedlisko.

Dusza jest z natury swojej chrześcijańską — powiedział jeden z pierwszych apologetów Kościoła. — Widać to i na nas, odczuwa się to, stojąc w tłumie skupionym i żywiołowo okazującym swe uczucia w chwilach podniosłych manifestacyj katolickich, czy obchodów kościelnych.

Zmienia się wtedy oblicze dość beztroskiej o wieczne prawdy naszej publiczności w życiu codziennem.

Wypływa na wierzch jej żywa dusza, tchnieniem religijnem owiana.

Trochę więcej uwagi i konsekwencji życiowej, a będziemy mogli przenieść to na dzień powszedni i wtedy, nie tracąc nic z naszej swobody i radości życia, znajdziemy ten pion i fundament, którego nam nieraz, szczególnie w chwilach cięższych brak serdecznie.

Niech nam dźwięczą w duszy ciągle te słowa, natchnionym głosem mistrza wypowiedziane, odczytujmy często LXX rozdział sienkiewiczowskiego arcydzieła i powtarzajmy z Piotrem:

— Do Rzymu, do Rzymu — do głębi naszych dusz!

A. B.

UROCZYSTA AKADEMJA W RATUSZU

W przepełnionej po brzegi sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy, odbyła się w niedzielę, dn. 17 b. m. o godz. 5-ej po poł., uroczysta akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. Święcono uroczyście rocznicę koronacji, 50-letni jubileusz kapłaństwa, oraz wiekopomne dzieło rozwiązania kwestji rzymskiej.

Akademję uczcili swą obecnością Jego Eminencja ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Warszawski, Ich Eksc.: ks. Arcybiskup Ropp, Biskupi: Gall i Szlagowski, Kapituła Warszawska, liczni prałaci i szambelani papiescy, oraz duchowieństwo świeckie i zakonne. P. Prezydenta Rzeczypospolitej, nieobecnego z powodu żałoby domowej, reprezentował szef Kancelarji Cywilnej, p. Lisiewicz, Ministra Spraw Wojskowych, Marszałka Piłsudskiego, zastępował Wiceminister, jen. Konarzewski. Senat reprezentował Marszałek Szymański, Sejm Wicemarszałek Czetwertyński. Z pośród członków Rządu byli obecni Ministrowie: Niezabytowski, Świtalski, Staniewicz, Kühn. P. Ministra Spraw Zagranicznych reprezentowali: jego zastępca p. Przeździecki i p. Romer. Oprócz tego licznie była reprezentowana jeneralicja, oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Zwracała uwagę również obecność dość liczna przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego, m. in. Posłowie: Austrji, Bułgarji, Japonji, Hiszpanji, oraz przedstawiciele Italji, Francji, Grecji, Chile i in. państw, wraz z attaches wojskowymi.

Zagaił akademję jen. Konarzewski, odczytawszy depeszę hołdowniczą, wysłaną kilka dni temu do Ojca św., na ręce Kardynała Gasparri'ego, oraz odpowiedź z Watykanu z podziękowaniem i błogosławieństwem apostolskiem. W końcu swego przemówienia, jen. Konarzewski wzniósł okrzyk na cześć Ojca św., który sala podjęła z entuzjazmem.

Referat p. t.: Papież Pius XI a Polska, wygłosił p. dr. Bączkiewicz, szambelan papieski, streszczając w swem przemówieniu wszystkie te węzły serdeczne, które dzisiejszy Papież na stanowisku podówczas Nuncjusza Apostolskiego zadzierzgnął z Polską. Wzruszające były momenty, kiedy mówca nawiązał do pamiętnego w naszych dziejach roku 1920, do „cudu nad Wisłą", w którym zostało zapisane i imię Piusa XI. Ówczesny Nuncjusz, jedyny z przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego, nie opuścił Warszawy, ale zachęcał do wytrwałości, niosąc na pola bitwy swe błogosławieństwo i słowa otuchy.

Drugi referat, niezwykle głęboko ujęty, będący arcydziełem wielkiej wiedzy historycznej, wygłosił prof. Oskar Halecki, p. t.: Tradycje watykańskie a potrzeby chwili współczesnej. Pius XI — to symbol pokoju, symbol wiedzy, nauki. Symbol pojednania ostatnio został przez Wielkiego Papieża przypieczętowany dziejowem zdarzeniem — zgodą pomiędzy Watykanem a Kwirynałem i powołaniem do życia Państwa Kościelnego. Prócz tego, działalność obecnego Papieża znamionuje szeroko pojęty uniwersalizm.

Z produkcyj artystycznych, które uświetniły uroczystość, wyróżnić należy niezwykle piękną deklamację „Quo vadis, Domine" artysty Józefa Węgrzyna. Chóry kościołów warszawskich, pod dyr. prof. Józefa Furmanika i prof. Mikiny, wykonały podniosłe pienia, a orkiestra wojskowa 36 p. p. wykonała hymny: papieski i narodowy polski.

J. E. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, Nuncjusz Apostolski, na zakończenie akademji wygłosił przemówienie, przerywane częstemi oklaskami i owacjami na cześć Papieża.

W niezwykle podniosłym nastroju zgromadzona publiczność opuszczała salę Rady Miejskiej.

GAUDE MATER POLONIA

MOWA KS. NUNCJUSZA MARMAGGI'EGO.

J. E. ks. Nuncjusz Arcybiskup, Fr. Marmaggi, złożywszy podziękowanie przedstawicielowi p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicielom Rządu, Jego Em. ks. Kardynałowi Kakowskiemu, Ich Eksc. Księżom Biskupom, Korpusowi Dyplomatycznemu i reprezentantom organizacyj, zwrócił się w serdecznych słowach do obecnych na sali żołnierzy:

— Dziękuję i wam, drodzy i dzielni żołnierze polscy, ktorzy przybyliście na tę uroczystość. Z radością widzę w was przedstawicieli całej armji polskiej, przedstawicieli miłości, sławy i siły Narodu. Jesteście zarówno żołnierzami Ojczyzny, jak i rycerzami wiary. Witam was przeto powitaniem tradycyjnem: „Niech Bóg was błogosławi, obrońcy wiary katolickiej!" (Oklaski i brawa).

Dzisiejsza uroczystość jest jasnym dowodem trwałej, zaprawdę serdecznej i przedziwnej łączności między Polską a Stolicą Apostolską. Wszak to jeden z waszych wielkich poetów, Mickiewicz, w swych „Księgach pielgrzymstwa i Narodu Polskiego", podkreślił słusznie, że „Naród polski czci Boga, wiedząc, iż kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre". Ten to duch szlachetności wewnętrznej, piękności moralnej i dążności do nieskończoności, do Boga, połączył Polskę ze Stolicą Świętą. Stolica Święta zaś ze swej strony wiedziała dobrze, że gwiazdą pielgrzymstwa waszego, gwiazdą, świecącą waszym pielgrzymom, waszym wielkim i szlachetnym duszom, waszym męczennikom, była „wiara niebieska", a że iglicą magnesową na drogach życia, nieraz tak ciężkich, była „gorąca miłość Ojczyzny". Stolica Święta wiedziała też, że w walkach swoich wzmacnialiście się — jak to ten sam genjusz waszego Narodu mówi — w cierpieniach i w więzieniach, modlitwą przeciwko próżnej wiedzy i mroźnemu zwątpieniu bezbożnych.

Zaprawdę, Stolica Święta żywiła głębokie i mocne przeświadczenie, że tak samo, jak za czasów waszej sławnej przeszłości pośród triumfów, jak za czasów waszej bliższej przeszłości pośród klęsk, tak i teraz i zawsze na przyszłość, radując się odzyskaną wolnością i niepodległością, zrozumiecie, iż „cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańską". jak to powiadacie przez usta tego samego wieszcza i że to jest właśnie ta wielka cywilizacja, dla której żyć i której bronić chcecie. I Stolica Święta błogosławiła wasze nadzieje, krzepiła wasze serca, wzmacniała waszą odwagę i wobec całego świata stawała w waszej obronie.

Dlatego też, jak nikt na świecie, Stolica Apostolska zagłębia się w nauce dziejów, umie ją w porę przypomnąc, umie czekać i żywić niewzruszenie nadzieję dla siebie i dla swych synów.

Tak więc, panie i panowie, Stolica św. widziała zawsze i z radością widzi nadal w Polsce kraj bohaterstwa chrześcijańskiego i rycerstwa, wierności marjańskiej, kraj poszanowania hierarchji i zaufania do niej, kraj niezłomnej nadziei w dobrą sprawę i stróża cywilizacji chrześcijańskiej.

Zaś Polska ze swej strony widziała w Piotrze głowę i podstawę porządku wyższego i uniwersalnego, założonego w tym świecie przez Jezusa Chrystusa, który stawia prawo ponad siłę, duszę ponad żądze brutalne, który wprowadza równowagę moralną w ten sposób, że ambicje chwilowe podporządkuje wartościom moralnym. I stąd ta harmonja między wami a Papieżem. Ja zaś, jako Jego przedstawiciel, dumny jestem i szczęśliwy, że mogę tutaj zaznaczyć i podkreślić to tysiącletnie przymierze, wasze pierwsze przymierze, które będzie bezwątpienia i ostatniem!

Niegdyś, w czasach waszego pielgrzymstwa, którego kresu nikt nie mógł przewidzieć i które natchnęło waszych poetów tak wzniosłemi myślami, zbliżyliście się chętnie do ojcowskich progów św. Piotra. Papież patrzał tam na was z bólem i równocześnie z radością, a serca Papieży, jakiekolwiek były ich imiona, biły żywą miłością i przywiązaniem ojcowskiem do swych synów, zawsze wiernych. Dziś drogi pielgrzymstwa nieco zmienione: przybywacie nadal do Rzymu, ale i Najwyższy Pasterz może z Rzymu do was przybyć. (Huczne oklaski). Papież w osobie Benedykta XV, pierwszy śpieszył powitać wasze zmartwychwstanie i, jak gdyby dla wzmocnienia tych wiekowych stosunków, papież w osobie Piusa XI, jeżeli tak można powiedzieć, udał się z Polski do Rzymu.

Gaude, Mater Polonia! Niech Bóg Ci pozwoli, Polsko, Matko wielka, abyś się zawsze radować mogła z miłości, szlachetności, cnót i szczęścia swych synów, którzy jako dzielni pracownicy, szczerzy patrjoci, wierni katolicy, zaludniają stary i nowy świat!

Gaude Mater Polonia! Oby Rzym zawsze mógł dzielić Twe radości i Twą sławę! Niech żyje Polska!

PAPIEŻ SYMBOLU I SERCA

STRESZCZENIE REFERATU PROF. HALECKIEGO NA AKADEMJI PAPIESKIEJ W WARSZAWIE.

Symbol gra zawsze w sztuce chrześcijańskiej i liturgji kościelnej rolę syntetycznego tłomacza zasad, nauki i życia Kościoła.

Takim wybitnym symbolem jest pomnik, jaki Pius XI, przed ogłoszeniem jeszcze jubileuszu, wzniósł swemu poprzednikowi, Benedyktowi XV-mu.

Bolesna figura Papieża wojny światowej uosabia ten krytyczny moment historyczny, który Kościół przetrwał zwycięsko, a jednocześnie stanowi łącznik między dawnemi tradycjami Watykanu i jego rolą w nowym dziesiejszym świecie, rolą, tak świetnie i tak odważnie zapoczątkowaną przez pierwszego powojennego Papieża.

Jeżeli kiedy, to dzisiaj właśnie, cały świat, upokorzony i zmęczony przewagą sił materjalnych nad nadnaturalnemi, zaniepokojony i wykolejony przez pomieszanie pojęć, panujące dzisiaj powszechnie, odczuwa konieczną potrzebę światła, któreby wspomogło nasz umysł w odnajdywaniu prawdy bożej.

W tym momencie krytycznym Opatrzność dała nam Papieża, który jest jednocześnie wielkim mężem nauki i wiernym stróżem świetnej ojcowizny intelektualnej Watykanu.

Nie było też to przypadkiem, że pierwszym pomnikiem Piusa XI, jako pamiątka obecnego jubileuszu, jest wspaniały portal Bibljoteki Watykańskiej, wzniesiony z jego inicjatywy.

Lecz nauka pozostaje próżną i światło jej staje się błędnym ognikiem, dopóki nie jest oparta na wielkich ideach kierowniczych, prowadzących do Boga.

Wszystkie cuda watykańskie w pochodzie wieków grupują się dokoła ołtarza i historyk, określając władzę pontyfikalną od początku dziejów, mówi o kapłaństwie.

Te właśnie idee kapłańskie ofiary i misji mogą naszej cywilizacji zapewnić nowe odrodzenie.

Idea ta jasno odbija się w fakcie, że Najwyższy Pasterz, Pius XI, obchodząc swój 50-letni jubileusz, odprawia Mszę św., jak kiedyś, gdy był najmłodszym kapłanem i rozdaje Chleb Eucharystyczny dziatkom, nadziei lepszej przyszłości, jak to czyni najmniejszy z kapłanów katolickich.

Ta przyszłość lepsza zależy od istotnego warunku: utrzymania pokoju, nie tego, który jest tylko przerwą między dwoma wojnami, ale który jest owocem porządku i ładu.

To jest bezsprzecznie najważniejszem zagadnieniem doby obecnej i Pius XI dał właśnie wszystkim potęgom świata najlepszy pod tym względem przykład.

Z całą bezinteresownością i duchem pojednania, któremu niema równego w historji, kładąc nacisk jedynie na nienaruszalne zasady restytucji złamanych praw, opromienił swój jubileusz 1929 r. dziełem, które stanie się jedną z najpiękniejszych tradycyj pokojowych Stolicy św.

Dla zapewnienia trwałości tego dzieła nie żądał gwarancji wojska, ani paktów, zażądał jednego tylko: serca narodu włoskiego, którego pojednanie z Kościołem Polska, serdeczną przyjacielską tradycją z nim związana, wita z niekłamaną radością.

Ze spontanicznym entuzjazmem, który wybuchł i w innych krajach, Polska składa u stóp Ojca Świętego całe swe serce, symbol zapewniający o swych uczuciach czci i oddania bez żadnych zastrzeżeń.

Przed kilku miesiącami z tej samej trybuny J. E. ks. Nuncjusz Marmaggi powiedział, że dla każdego Polaka Rzym jest drugą Ojczyzną. Ta prawda stosuje się teraz w sposób bardziej jeszcze ścisły do nowej „Città del Vaticano".

„Państwo Watykańskie", jako druga ziemska ojczyzna każdego katolika, bliskie lub dalekiego od jego granic, centrum, które symbolizuje powszechność na szej wiary, to państwo kapłańskie, wielkie ognisko światła, pozostanie przez wszystkie wieki zawsze widzialnym symbolem wiecznego Królestwa Bożego.

DZIEŃ POLITYCZNY

PRZED MARCOWĄ SESJĄ LIGI.

Na nadchodzącej sesji marcowej Ligi Narodów zgłoszona ma być przez Polskę specjalna nota w sprawie likwidacji antypolskiej akcji Volksbundu na Górnym Śląsku. Nota podkreśli, że zajścia na Śląsku są sprawą wewnętrzną państwa polskiego.

RAPORT P. DEWEY'A.

Dnia 13 b. m. wysłany został do Ameryki raport doradcy amerykańskiego przy Banku Polskim p. Dewey'a, za ostatni kwartał 1928 r. Po uzyskaniu potwierdzenia odbioru (acte releaze) ze strony Bancers Trust Company zostanie on ogłoszony i w Ameryce i w Polsce z końcem bieżącego miesiąca.

Raport ten piąty z kolei dzieli się na pięć części: 1) wykonanie planu stabilizacyjnego, 2) budżet, 3) bilans handlowy i płatniczy za ostatnie 4 lata, 4) kredytu wewnętrznego krótkoterminowego, 5) analiza sytuacji gospodarczej.

W raporcie p. Dewey stwierdza, iż Polska została przedewszystkiem dotknięta przez wojnę i że poczynione inwestycje są niewspółmierne do wyrządzonych szkód. Następnie p. Dewey dowodzi konieczności przeprowadzenia oszczędności w tych inwestycjach, które narazie przewyższają naszą możność i są nieproporcjonalne w stosunku do kapitału obrotowego. Do raportu dołączone są ogólne tabele statystyczne ilustrujące rozwój naszego życia gospodarczego opracowane przez biuro ekonomiczne Banku Polskiego.

KOMISJA MIN. KOMUNIKACJI.

Ministerstwo Komunikacji zdecydowało, wobec utknięcia pociągu pługowego dyr. Ciechanowskiego, wysłać do Lwowa samolotem, jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne, specjalną komisję, która zbada szkody wyrządzone mrozami i zamieciami i pokieruje akcją usprawnienia ruchu kolejowego w dyrekcji lwowskiej i stanisław. owskiej.

PROCES WYWROTOWCÓW TARNOPOLSKICH.

Po szeregu procesów lwowskich komunistów, które toczyły się w miesiącu ubiegłym i po trzydniowym procesie o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego stanie dnia 18 b. m. w Lwowie przed sądem przysięgłych 81 osób pod zarzutem bądź to zdrady stanu, bądź też zbrodni zaburzenia spokoju publicznego na tle agitacji komunistycznej. Działalność będąca przedmiotem oskarżenia popełniona została w okręgu sądu okręgowego w Tarnopolu i tamtejsza prokuratorja wygotowała akt oskarżenia, jednakże Sąd Apelacyjny delegował do przeprowadzenia tej sprawy sąd lwowski.

SPRAWA KONGREGACYJ WE FRANCJI

PARYŻ. (PAT.) — W związku z kwestją zaufania, którą Rząd postawi przeciwko wyłączeniu z ustawy skarbowej artykułów, dotyczących kongregacyj, dzienniki przewidują w tej sprawie ożywioną dyskusję Izby z pomyślnym dla Rządu wynikiem. Podkreślają przytem, iż Komisja Spraw Zagranicznych wypowiedziała się za przyjęciem proponowanego przez Rząd brzmienia tych artykułów.

WOJNA DOMOWA W AFGANISTANIE

MOSKWA. (PAT.) (Tass). Z Kabulu donoszą, że część południowo-wschodnich szczepów Hilzai i Akhme-dzai, zamieszkałych pomiędzy Kabulem, Kandaharem i Dżelalabad, ogłosiła swą niezależność zarówno od Kabulu, jak i Kandaharu. W okolicach Dżelalabad rozpoczęły się zbrojne starcia pomiędzy szczepami Kougiani, Chinvari i Momandy. W Kabulu wzrósł bandytyzm i odczuwa się coraz bardziej brak żywności.

Z ORGANIZACJI ZACHOWAWCZEJ PR. PAŃSTW.

Na zebraniu organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej prezesem zarządu wybrany został b. Minister Aleksander Meysztowicz w miejsce Eustachego ks. Sapiehy.: Po dokonaniu wyboru prezesa delegowano do Komitetu Zachowawczego: Aleksandra Meysztowicza, Eustachego Sapiehę, Stanisława Mackiewicza i Jana Tyszkiewicza, jako zastępców zaś prof. Wł. Zawadzkiego, posła Konstantego Rdułtowskiego, senatora Stanisława Wańkowicza i Emeryka Czapskiego.

ŚNIEŻYCE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Dnia 17-go b. m. otwarto ruch kolejowy do Chodorowa. Odeszły dwa pociągi. Normalnie odchodzą również pociągi do Krakowa i Warszawy. Rano pośpieszny z Krakowa przybył regularnie. Przychodzą cy według rozkładu o godz. 7-ej wiecz. pociąg warszawski oczekiwany jest o 10. W związku z wichurą i śniegiem, szczególniej na linji Zórawica — Radymno powstały nowe trudności. Dziś rano notowano we Lwowie minus 12,6 C.

Otwarcie szkół lw... nastąpi dopiero wówczas, gd... połączenia kolejowe ze Lwowem zostaną w całości przywrócone. Zapasy opału znajdujące się w zakładach szkolnych przeznaczone są jako rezerwa dla szpitali, klinik, ochronek i humanitarnych instytucyj.

Na przestrzeni między Rzeszowem a Przemyślem ugrzęzło w drodze około 20 pociągów węglowych. Jeżeli warunki atmosferyczne nie popsują się i nie spowodują nowej zamieci śnieżnej, w poniedziałek rano przybędzie do Lwowa kilkaset wagonów węgla, tak, że w ciągu jednego dnia będzie można zaspokoić w zupełności głód węglowy.

TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM

W niedzielę odbył się w Zakopanem ostatni mecz turnieju międzymiastowego o mistrzostwo Zakopanego pomiędzy Krakowem a Poznaniem. Mecz dał wynik bez bramkowy 0 : 0. Boisko znajdowało się w stanie lepszym, niż w sobotę, pomimo to jednak nie pozwalało na rozwinięcie pełnej gry kombinacyjnej.

Ze względu na stan pogody oraz konieczność wyjazdu z Zakopanego dwóch drużyn, postanowiono turnieju nie kończyć i rozegranie nagrody odłożyć do przyszłego roku.

B. OSKARD.

CZARNY KUBA

4)

NOWELA.

— Nadzwyczajne... Nazywa się do tego jeszcze Wilson.

— Nazwiesz go chyba jakoś po polsku, skoro ten Wilson ma zostać naprawdę Polakiem.

— Będzie się nazywał Kuba Czarny... Albo jak kto woli — Czarny Kuba.

— Doskonale! — Czarny Kuba. Brawo, Rompalski! — ktoś wykrzyknął.

Tak tedy nieoczekiwany gość o różnych nazwiskach, syn czarnego Wilsona i warszawskiej Chałupcówny został przezwany Czarnym Kubą.

— — — — — —

Czarny Kuba został boyem w składzie delikatesów. Otwierał drzwi, kłaniał się wchodzącej klijenteli, podawał paczki, pomagał, gdzie tylko mógł, wtykał też nos swój płaski a czarny, jak czekolada najciemniejszego gatunku, wszędzie. Węch miał bestja nadzwyczajny. Po węchu zgadywał, co gdzie znajduje się smakowitego, wybornego, chociażby nie wiem jak dobrze i szczelnie było zamknięte. Ale niech mu tam będą wybaczone wszystkie szelmostwa małe i większe, jeśli były i większe. Skoro mu wybaczał je sam imć pan Rompalski, dlaczegóż więc nie miałby mu ich wybaczyć dobry Stwórca, tem więcej, że Kuba mocno i szczerze zawsze szelmostw swoich żałował i czuł skruchę ogromną. Przyrzekał też zawsze poprawę, wierząc święcie, że przyrzeczeń tych dotrzyma.

Jack towarzyszył mu we wszystkich wyprawach w najciaśniejsze zakamarki, do piwnic, do magazynów. Jack też miał psiawiara węch... Psa drugiego z takim węchem trudnoby było znaleźć na przestrzeni całego Bronx. Psy miejskie wogóle wyzbywają się swojej psiej natury, tracą przeważnie węch, stają się poprostu psami do niczego. Jakże innym był Jack. Psisko, jak gdyby wogóle nie był psem, wychowanym w mieście. Nie można też powiedzieć, ażeby miasto podobało mu się bardzo. Nie znosił ludzi, ruchu ulicznego, gwaru, zgiełku, ryku syren samochodowych, świateł wieczorami. Jack wolał zaszywać się w jakieś czeluście niedosięgłe, tak, ażeby go oko ludzkie nie dojrzało, wykradać się tylko czasami na miasto i chyłkiem przebiegać jezdnię, jeżeli już tego zaszła potrzeba. Pozatem spała bestja godzinami we dnie, zwinąwszy się w kłębek gdzie pod schodami, za beczką jakąś, za konwiami, za butlami win lub octów, za baryłkami sosów lub musztard. Nigdy go nikt nie widział, nie słyszał jego głosu. Jeden Kuba tylko zawsze wiedział, gdzie Jack przebywa. I on jeden tylko mógł zawsze trafić do kryjówki swego ulubieńca.

Nie zdradzał się też, trzeba przyznać, Kuba z tem, gdzie odnajduje Jacka i czem się pies żywi. W tajemnicy zanosił mu różne smakołyki, dzielił się z nim wrażeniami, wspomnieniami, zawsze ugadał się z nim, nacieszył się mu i Jack także jemu. I dobrze im się wiodło tak we dwójkę.

Pies czasami śmiał się na całe gardło, naturalnie, za pośrednictwem swego ogona, którym merdał szybko, prawie błyskawicznie. Kuba szczerzył doń białe i lśniące zęby. Czasami znowu cicho było w kryjówce,służącej za legowisko Jackowi. Kuba siedział skulony, a Jack opierał mu swoją mordę na kolanach i wpatrywał się w swego przyjaciela długo. Mogli tak trwać czasem godzinami, gdyby nie okoliczność, że Kuba wyrywał się na te wycieczki tylko na chwilę i musiał natychmiast powracać do pracy.

Któregoś dnia jack zawieruszył się gdzieś na jednej z tajemniczych wycieczek w okolicy i Kuba nie zastał przyjaciela w kryjówce. Było to pierwszy raz od niepamiętnych czasów dla Kuby, ażeby Jack zrobił mu taki nieprzyjemny kawał. Przyniósł mu płat wędliny puszkowej, garść słodyczy, a tymczasem Jacka w kryjówce nie było. Rozgoryczenie Kuby było wielkie. Stał bezradny w miejscu i nie wiedział, co począć. Wreszcie położył zdobycz w kąciku i nie odwracając głowy, wybiegł szybko. Od czasu do czasu rozglądał się za Jackiem, wypatrywał go, wykonywując różne czynności w składzie delikatesów, związane ze swą godnością.

Jack zjawił się tego dnia późnym wieczorem.

(c. d. n.)

ZE ŚWIATA

Porada lekarska przez radjo. Młody lekarz amerykański, dr. Schifman, na okręcie „Berengaria“, został ukąszony w palec przez jedną ze żmij, które pozostawały pod jego opieką i które były przeznaczone dla laboratorjów uniwersyteckich w Wiedniu. Ręka zaczęła puchnąć gwałtownie, lekarz okrętowy gorliwie zajął się chorym, który jednak zapadł w omdlenie i czynność serca znacznie osłabła. Wówczas przyszło na myśl lekarzowi okrętowemu, aby przez radjo zapytać o radę znakomitego specjalisty od jadów wężowych, dr. Dittmana w New Jorku. Berengaria znajdowała się wtedy na Atlantyku, w odległości 1.200 mil morskich od brzegu amerykańskiego. Radjotelegrafista podał depeszę do New Jorku, skąd natychmiast zwrócono się telegraficznie do dr. Dittmana. W ciągu siedmiu minut przyszła odpowiedź z receptą, którą lekarz okrętowy natychmiast zużytkował i odpowiednie lekarstwo zaaplikował choremu. Chory po paru dniach zupełnie zdrów, wylądował w Cherbourgu.

W walce z lodem na Bałtyku. Tegoroczna katastrofalna zima dotknęła także i żeglugę polską. Kraków zderzył się w styczniu w pobliżu Kiel z lodem podwodnym w chwili, gdy po miesięcznym postoju w kanale, gdzie poddany został naprawie, wypływał z Kielu. Lody zmusiły statek do szukania schronienia w Cuxhaven. Gorszy los spotkał parowiec Tczew, którego lody uwięziły w zatoce kilońskiej. Statek ma złamany ster. Załoga jest niedostatecznie zaprowiantowana. Zarówno Tczew, jak i inne statki polskie zaopatrywane są drogą powietrzną przez samoloty niemieckie.

Hojny dar na uniwersytet. Filantrop Brown ofiarował 700 tysięcy dolarów na budowę nowego gmachu uniwersyteckiego w Nowym Jorku.

Spadek bezrobocia w Anglji. Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła na 4 b. m. 1.369.500 ludzi, co oznacza zmniejszenie się w stosunku do ubiegłego tygodnia o 24.578.

Wypadki w Afganistanie. Według doniesień z Afganistanu, w Kugistanie panuje silne wzburzenie, wywołane przez szerzący się bandytyzm, oraz niezadowolenie ludności z powodu mobilizacji, przeprowadzonej w sposób bardzo brutalny przez Baczi Sakao. Przywódcy plemion Szinwari i Kugujani rozbroili częściowo armję Ali Achmeda Chana, której część przeszła na stronę buntowników. Stronnicy Amanullaha zbierają się pośpiesznie w Kada w pobliżu Dzelalabadu w celu opanowania sytuacji i wypracowania programu walki z oddziałami Baczi Sakao. Ludność prowincji północnych opowiada się za Amanuulahem; daje się tu jednak dostrzec silna propaganda na korzyść Baczi Sakao, popierana przez władze lokalne.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Państwo Antychrysta niezadowolone. Prawda występuje z napastliwym artykułem atakującym Watykan i Kwirynał w związku z proklamacją niezależności Citta Vaticano. Prawda komentuje fakt ten jako manewr Mussoliniego zmierzający do poderwania podstaw działalności opozycyjnie usposobinoej części kleru. Artykuł obfituje w obelgi na Kościół i Włochy.

Zamach na Jen. Konsula Sowietów. Z Charbina podają szczegóły zamachu na życie tamtejszego Jeneralnego Konsula Zw. S. S. R. Mielnikowa. W chwili, gdy Mielnikow opuszczał gmach Konsulatu czekający na niego na ulicy osobnik strzelił 4 razy, za każdym razem jednak chybił. Znajdujący się w pobliżu dwaj urzędnicy Konsulatu napadli na strzelającego bijąc go laskami aż do utraty przytomności. W zajście wdała się policja chińska, która aresztowała zamachowca. Okazało się, iż był nim b. oficer armji carskiej Monokanow.

Z CHWILI

PATRON.... AMBARASU.

P. Boy - Żeleński ogłosił nowe swoje arcydzieło p. t.: „Dziewice konsystorskie“, sklecone z feljetonów, drukowanych w organie pp. Fryzego i Erenberga..., a propagujących wolną miłość i rozwody pod pozorem „walki z klerykalizmem“.

Broszurę wydali pepeesy, jako że zawsze, z p. Czapińskim na czele, propagują wszelkie herezje i wszelkie wymyślanie na kler i ludzi, którzy wierzyć nie chcą w Marksa, Posnera i Szapirę.

Robotnik (p. K. Cz.) z zachwytem wykazuje „obludę“ „klerykałów“ zdemaskowanych rzekomo przez p. Boya i woła patetycznie:

— Całe wężowisko naszej klerykalnej reakcji poruszyło się, gdy rozległy się w dziennikach odważne słowa Boya, pełne prawdy życiowej i blasku polemicznego.

Można to i owo myśleć o umysłowości posła K. Cz., ale trzeba przyznać, że ma dużą odwagę, gdy sekundując wolnomyślnym histeryczkom, entuzjazmuje się przygasłym od dawna „blaskiem polemicznym“ Boya...

Sam Boy też siebie reklamuje w Kurjerze Porannym obok, niewiadomego pióra, zachwytów nad „Dziewicami konsystorskiemi“ i pisze o artykułach p. St. Miłaszewskiego w „Rzeczypospolitej“, poświęconych jego osobie...

P. Boy obiecuje, że „paszkwil“ p. Miłaszewskiego wyda własnym nakładem— przyczem z dawniejszych pism p. Miłaszewskiego przytoczy motto, zawierające pochwałę twórczości satyrycznej Boya, godzącej w „bigoterję patrjotyczną i pseudo-religijną“.

Mam wrażenie, że bigoterji pseudo - religijnej nikt z najzagorzalszych „klerykałów“ nie pochwala, ale sądzę, że p. Boy artykułów p. Miłaszewskiego ***nie wyda,*** *chyba, że zechce być podobny do owej wdowy podoficera, która według Gogola sama siebie poddała chłoście.*

Bo oto p. Miłaszewski przypomina niektóre czyny literackie p. Boya — mędrca w rodzaju przyznania się, że „Czuje w sobie coś z misjonarza i coś z dziwki“ — a nie od dziś wiadomo jakiemu „misjonarstwu“ poświęcił się p. Boy. Drukował przecież niedawno list niejakich Juljana S. i Zochy N., którzy wyrażali mu wdzięczność za „prorocze słowa“ w kuplecie tak się rozpoczynającym: ...Bo największy z tem ambaras...“ Para ta dzięki Boyowi... pewna jego aprobaty, ambarasu nie miała...

Dlatego też p. Miłaszewski powiada w końcu:

— Przytaczając moje krytyki o sobie z przed siedmiu lat, Boy żalił się na zmianę mych poglądów na niego. Insynuował, iż przyczyną tej zmiany jest kombinacja lekkomyślności z „jezuityzmem“ we mnie; Boy jest na mylnym tropie. Choćbym chciał pisać o nim po dawnemu, — nie mógłbym. Bo gdybym naprzykład nazwał go, jak niegdyś,—„człowiekiem — instytucją publiczną“, to dzisiaj po „misjonarzu z towarzyszką“ wyraz „instytucja publiczna“ brzmiałby w uszach czytelników dwuznacznie i nasuwał domysły nieprzyzwoite....

Więc czy można spodziewać się, że groźba p. Boya, wydania „Tygodnia rozmów O. Miłaszewskiego“ będzie spełniona? Chyba, że ojciec Boy — założyciel sekty prowizorycznie nazwanej mormonizmem hotelikowym uzna w swej działalności „pasterskiej“ i autoreklamowej za niezbędne spopularyzowanie tytułów nadanych mu przez p. Miłaszewskiego.

Len.

POGRZEB Ś. P. ZAWISŁOCKIEGO

Dziś, dnia 18-go b. m., w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach), po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez kapelana p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. prałata Bojanka, odbędzie się złożenie do grobu rodzinnego zwłok ś. p. Tadeusza Zawisłockiego, zięcia p. Prezydenta Rzplitej. Kondukt żałobny prowadzić będzie J. E. ks. Biskup Stanisł[aw] Gall, przy asyście J. E. ks. Biskupa Antoniego Szlagowskiego.

PO MROZACH KLĘSKA SNIEŻYCY

ZASPY NA KOLEJKACH.

Zaspy śnieżne dały się również we znaki i kolejkom dojazdowym.

Kolejka Grójecka od trzech dni jest nieczynna, tor oczyszcza 80 robotników, jednak praca to daremna, gdyż wkrótce po oczyszczeniu torów, wiatr znów zasypuje je śniegiem.

Dnia 17 b. m. oczyszczono częściowo tor tylko do Garbowa. Zarząd czyni starania, aby dnia 18 b. m., o ile oczywiście śnieżyca ustanie, uruchomić pociągi do Piaseczna.

Kolejka Wilanowska jest tak samo nieczynna. Na linji tej znalazło pracę 75 ludzi. Wczoraj oczyszczano tor od Warszowy do Klarysewa, lecz i tam wichura znowu zasypuje oczyszczone miejsca.

Kolejka Jabłonna - Karczew nie przerwała komunikacji tylko do Karczewa. Natomiast w stronę Jabłonny pociągi nie kursują. Toru na razie wcale się nie oczyszcza, ponieważ silny wiatr od strony Wisły uniemożliwia pracę.

Kolejka Marecka, również wskutek dużych zasp na całej niemal przestrzeni zmuszona była przerwać komunikację do czasu ustania śnieżycy i oczyszczenia torów.

Elektryczne zaś koleje dojazdowe Warszawa - Grodzisk uporały się z zaspami. Pociągi kursują nie według rozkładu jazdy, lecz tylko co godzinę i tylko po jednym torze. Tor ten oczyszcza około 70 robotników. Największe zaspy tworzą się w Pruszkowie, Komorowie, Otrębusach i Podkowie Leśnej.

LINJE TRAMWAJOWE.

Pomimo szalejącej już przez cztery dni, z małemi przerwami, śnieżycy, tramwaje w Warszawie kursują prawie normalnie. Dnia 17 b. m., pomimo dużych zasp, szczególnie na krańcach miasta, tramwaje dochodziły do krańcowych stacyj, za wyjątkiem linji „A“ — na Okęcie i linji „2-a“ — na Czerniaków (Miasto Ogród). Na krańcowych stacjach pracuje bez przerwy, na zmianę, kilkudziesięciu robotników, zajętych oczyszczaniem torów. W niedzielę kursowało o 5 proc. mniej wagonów tramwajowych, niż normalnie.

NA CMENTARZACH.

Szalejąca śnieżyca spowodowała, że komunikacja na cmentarz na Bródnie jest wielce utrudniona. Jak wiadomo, wszystkie karawany kierowane są przez ul. św. Wincentego do głównej bramy cmentarnej, gdzie mieści się kancelarja. Podczas zadymki z soboty na niedzielę i przez cały dzień wczorajszy, w kilku miejscach, gdzie brak domów i parkanów, utworzyły się zaspy śnieżne wysokości do 2-ch metrów. Z tego powodu komunikacja kołowa na tej ulicy uległa przerwie.

Naczelnik wspomnianego cmentarza, p. Gajkowski, zarządził, że w dniu dzisiejszym pogrzeby będą kierowane przez ulice Odrowąża do bocznej bramy. Tam będzie urzędnik, ksiądz i kościelny. Po dokonaniu ostatnich obrzędów, karawany będą kierowane do odpowiednich grobów. Na wspomnianym cmentarzu, jak również i na Powązkach, do oczyszczania ze śniegu głównych dróg, oraz bocznych alei, użyto tak zwanego trójkątu, na którym obciążenie stanowi dwóch ludzi. Koń ciągnie trójkąt i w ten sposób śnieg usuwany jest bardzo szybko na bok.

KRONIKA

LUTY
18
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Symeona
Jutro: Konrada

Wschód słońca g. 6.48
Zachód godz. 16.54
Wschód księżyca 10.23
Zachód godz. 2.50

NABOŻEŃSTWA.

Dziś w kościele św. Ducha (po - Paulińskim) o godz. 4-ej po poł. odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniem Gorzkich Żalów. Wygłoszona zostanie nauka pasyjna poczem odbędzie się procesja przy śpiewie „Jezu Chryste Panie miły“ i udzielone zostanie błogosławieństwo.

Jutro ku czci św. Antoniego Padewskiego odbędą się uroczyste wotywy w kościołach: o godz. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odmówieniem litanji i modlitw do tego Świętego i udzieleniem błogosławieństwa. O tej samej godzinie u św. Anny, o godz. 9-ej u św. Marcina przy ul. Piwnej, o godz. 8-ej u św. Antoniego (po - Reformackim), św. Augustyna przy ul. Dzielnej i Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej.

W kościele św. Jacka (po - Dominikańskim) jutro o godz. 6.30 odprawiona zostanie Msza św. ku czci św. **Dominika, założyciela zakonu OO. Dominikanów.**

MECHANICZ. CIĄGNIENIE LOTERJI

Angielska firma zgłosiła loterji państwowej ofertę na wprowadzenie mechanicznego urządzenia dla ciągnienia premij loteryjnych, co zastąpiłoby ciągnienie ręczne, dokonywane przez wychowanków sierocińców. Mechaniczne ciągnienie loterji wprowadzone już zostało w szeregu krajów europejskich, jak Anglja, Hiszpanja i Niemcy.

UMUNDUROWANIE SZOFERÓW.

Wydział ruchu kołowego Komisarjatu Rządu na m. Warszawę zamierza wprowadzić jednolite umundurowanie szoferów taksometrów w stolicy tak jak to obowiązuje dorożkarzy. Dotąd obowiązywała szoferów jedynie czapka. Szoferzy będą mieli czarne kurtki skórzane o specjalnych guzikach zimą i płócienne kurtki granatowe latem.

NADZÓR NAD ZWIĄZKAMI MŁODZIEŻY.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwróciło uwagę przełożonych szkół średnich i seminarjów o konieczności roztoczenia ścisłego nadzoru nad związkami młodzieży, istniejącemi w poszczególnych szkołach. O ile statuty tych związków przewidują cele, wykraczające poza obręb samopomocy oświatowej, muszą one być zgłaszane do legalizacji władzom administracyjnym. Dotyczy to również związków międzyszkolnych.

PĘKANIE RUR, BRAK WODY. ZALANIE PIWNIC I SUTERYN.

W ciągu doby ubiegłej, znowu pękły rury wodociągowe w następujących punktach miasta: Twarda 8, Marjańska 10, Komitetowa 2, Niska 55, 64 i 68, Sienna 27, Marszałkowska 108, Miła 48, Burakowska 8 a i Chmielna 47a. We wszystkich wspomnianych domach, na czas naprawy pękniętych rur, zamknięto dopływ wody we wszystkich mieszkaniach, a w niektórych punktach nawet i w całym szeregu sąsiednich domów brak wody.

Przy ul. Marjańskiej 10, rura pękła około godz. 3 m. 30, gdy wszyscy lokatorzy byli pogrążeni w głębokim śnie. Szum buchającej wody do suteryny, mieszczącej magle ręczne Stanisława Balcerzaka, obudził wszystkich domowników, w liczbie 5 osób. Wówczas woda była już na pół metra. Balcerzak porwał dzieci i podał je dozorcy przez okno na podwórze. Część bielizny i ubrania, znajdujące się w dolnych szufladach szafy i w kuferku, uległy zalaniu. Nadto woda zalała 4 piwnice, niszcząc artykuły żywnościowe, a w pierwszym rzędzie ziemniaki i kapustę.

Przez ścianę z tegoż domu woda przedostała się do sąsiedniego domu (Marjańska 12), gdzie zalała 10 piwnic, w tej liczbie trzy, należące do właściciela restauracji, Hermana Przędzy, zalewając mu zapasy trunków i artykułów żywnościowych, jak śledzie, nabiał, ziemniaki, kapustę i t. p. Pozostałe piwnice należą do schroniska osieroconych dzieci żydowskich i do lokatorów tegoż domu (Marjańska 12 — Twarda 7). Na miejsce przybyli robotnicy z inspekcji rur kanalizacyjnych i wodociągowych, którzy za pomocą pomp motorowych wypompowali wodę, poczem przystąpili do robót ziemnych, poszukując pękniętych rur.

Przy ul. Twardej 8 woda zalała 5 suteryn, w których mieszczą się introligatornia i mieszkanie Moszka Kohna, zakład kotlarski Jankla Abramowicza, oraz zakład tapicerski Dawida Cymringa. Wskutek zalania wodą na metr, w powyższych suterynach właściciele tych zakładów ponieśli poważne straty.

WIZYTA P. D. W. HOAN'A.

W dniu 15 b. m. bawił w Warszawie p. Daniel W. Hoan major (burmistrz) m. Milwaukee, Wis, U. S. A., wraz z małżonką. P. D. W. Hoan przyjechał specjalnie do Warszawy, aby rewizytować parlamentarzystów polskich, którzy w swoim czasie odwiedzili go w Milwaukee.

Pp. D. W. Hoan'owie odwiedzili Radę Miejską, M. S. Zagr. i przybyli do gmachu Sejmu i Senatu, gdzie zostali powitani przez grupę posłów. Po złożeniu powyższych wizyt pp. Hoan'owie opuścili Warszawę. W czasie pobytu gości otaczała opieką Polsko - Amerykańska Izba Handlowa.

W wynurzeniach swych pp. Hoan'owie wyrazili zachwyt dla przyjęcia, okazanego im w Warszawie, podkreślając, że miasto Milwaukee posiada kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy zajmują tam wybitne stanowiska w samorządzie miejskim, oraz administracji miasta.

OCZYSZCZANIE MIASTA.

Właściciele nieruchomości stolecznych wystąpili do zakładu oczyszczania miasta z propozycją zwózki śniegu z podwórek za specjalną opłatą. Dziedzińcom podwórzowym grozi bowiem z nastaniem odwilży niebezpieczeństwo „powodzi" wobec masy nagromadzonego śniegu.

DROŻYZNA NA TARGOWISKACH.

Wskutek utrudnienia dowozu żywności w halach i na targowiskach, pobierane są w ciągu ostatnich dni dowolnie wygórowane ceny za artykuły pierwszej potrzeby. Mając to na uwadze, wydelegowały starostwa grodzkie brygadę walki z lichwą, która pociągać będzie do odpowiedzialności niestosujących się do cenników.

KURACJA CHORYCH W SZPITALACH.

Wydział Opieki Społecznej i szpitalnictwa Magistratu Warszawy wydał instrukcje, zapobiegające zbyt pochopnemu wypisywaniu chorych ze szpitali miejskich. Instrukcja zaleca szpitalom, by wypisywały chorych w dwa dni po uznaniu ich przez lekarzy za całkowicie zdrowych.

NAGRODY DLA ARTYSTÓW.

Mennica Państwowa przystąpiła do wybijania specjalnych modeli złotych, srebrnych i bronzowych, jako nagrody dla artystów za wystawione dzieła w salonach stołecznego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

UROCZYSTOŚĆ U TRAMWAJARZY.

Wczoraj o godz. 15 m. 30 w Wielkiej Sali reprezentacyjnej Chrz. Zw. Zaw. przy ul. Kredytowej 14 odbyła się uroczysta Akademja Chrz. Zw. Zaw. Pracowników Tramwajów miejskich m. Warszawy, celem uczczenia obchodzących uroczystości jubileuszowe długoletnich pracowników tramwajowych. „Dyplomy Pracy" wraz z legitymacjami prawa noszenia żetonu jubileuszowego wręczono następującym jubilatom: zawiadowca stacji Wola Benjamin Otto za 45-lecie oraz motorniczym: Jan Chrzanowski, Michał Sikorski, Mateusz Szczesniak i Jan Wodecki za 25-lecie pracy w tramwajach. Nadto 54-em pracownikom zasłużonym na polu pracy społeczno - narodowej wręczono dyplomy pamiątkowe „Honoris Causa". Akademję zaszczycili swoją obecnością: Prezydent m. Warszawy Słomiński, senator ks. Albrecht, dyrektor tramwajów miejskich dr. Rychter, naczelnik ruchu, Bełdowski, b. Minister Komunikacji inż. Tyszka, jen. Ostapowicz, kpt. Lisowski, prezes Pogotowia Ratunkowego dr. Zawadzki, posłowie: Chaciński i Bittner i in. Na zakończenie orkiestra tramwajarzy odegrała szereg utworów.

ZAGINIONA.

14-letnia Zofja Szczepańska, córka posterunkowego 18-go komisarjatu, dnia 12 b. m. wyszła z mieszkania rodziców swych na kolonji Annopol i dotąd nie powróciła. Rysopis: wzrost wysoki, ciemno blondynka, oczy niebieskie.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM.

We czwartek, dnia 21 b. m. Teatr Mały występuje z premjerą oczekiwanej z wielkiem zainteresowaniem najnowszej komedji Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza". Komedja ta, jak wszystkie sztuki autora „Czystego interesu", odznacza się świetnie zaobserwowanem środowiskiem, na tle którego występują wybornie narysowane typy, dające wielkie pole popisu dla aktorów.

Świetną obsadę „Miłości bez grosza" tworzą: Malicka, Grabowski, Junosza - Stępowski, Czaplińska, Frietsche, Wesołowski, Bogusiński, Rutkowska i Szymbortówna. Reżyseruje Stanisława Wysocka.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki. Dziś opera nieczynna, jutro zaś powraca na afisz — po długiej przerwie — piękny i lubiany dramat muzyczny Mussorgskiego „Borys Godunow" z p. Michałowskim w roli tytułowej i z p. Dygasem w partji Samozwańca.

We środę będzie grana najpopularniejsza opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin" w najlepszej obsadzie.

Teatr Narodowy. Dziś i codziennie Słowackiego „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira" w obsadzie premjowej.

Teatr Nowy. Dziś idzie po raz 32-gi komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże", stale grywana przy pełnej widowni.

Teatr Letni. „Panienka z dancingu".

Teatr Polski gra codziennie komedję Hemara „Dwaj panowie B."" z Milą Kamińską, Maszyńskim, Daczyńskim i Samborskim w rolach głównych.

Teatr Mały. Daje ostatnie przedstawienia „Murzyna Warszawskiego", który w najbliższych dniach schodzi z repertuaru, ustępując miejsca nowej komedji Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza".

MUZYKA

RECITAL JUGOSŁOWIAŃSKIEGO SKRZYPKA.

Zlatko Bolokowic, słynny skrzypek jugosłowiański, wystąpi w Warszawie po raz pierwszy z własnym koncertem - recitalem w Sali Konserwatorjum, dnia 21-go b. m., we czwartek. Program, złożony z utworów Mozarta, Bacha, Slawenskiego, Smetony i innych. Przy fortepianie znany pianista Hellmut Bearwald. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie", Marszałkowska 98.

RECITAL PROF. ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO.

Jutro, we wtorek, dnia 19-go b. m., czternasty koncert profesora Zbigniewa Drzewieckiego. W programie utwory Mozarta, Haydna, Beethovena, Schumana, Schuberta, Granadosa, Prokofjewa i in. Bilety w „Orbisie", Marszałkowska 98.

RADJO

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 19-go lutego r. b.

216,5 kc. WARSZAWA 1385,7 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom.: roln. i meteor. 14.50 Komunikaty: meteor., gosp. i nadprogram. 16.00 Chwilka lotnicza. 16.15 Program dla dzieci. 17.00 Kluby sportowe a duch sportowy, p. Z. Zieleniewski. 17.25 Transm. z Katowic. 17.55 Koncert orkiestry P. R. 18.30 Recytacje poetyckie z Krakowa. 18.50 Rozmaitości. 19.20 Opera z Katowic. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Po transmisji kom.: lotn. - meteor., polic., sportowy, nadprogram, kom. P. A. T., oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi".

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 20 lutego r. b.

WARSZAWA.

216,5 1385,7m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. - meteor. 12.10 Program dla dzieci. 12.30 Koncert gramof. 13.00 Kom.: roln. i meteor., giełda zboż. krak. 14.56 Kom.: met. (powtórnie), gosp. i nadprogram. 15.35 Kom. harcerski. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „Ostatnie wyprawy oceanograficzne — prof. J. Jaczynowski. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.55 Koncert symf. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Polska na Wystawie Poznańskiej" — p. Marjan Godecki. 19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komun. Teatrów Miejsk. 21.00 Autorski występ literacki Andrzeja Struga. 21.25 Dalszy ciąg konc. wiecz. 22.00 Kom. lotn. - meteor. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. polic., sport. i nadpr. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8—z

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).